

W poszukiwaniu patriotyzmu gospodarczego, czyli pościg za króliczkiem

Puls Biznesu zorganizował w dn. 23-go października 2017 kolejną, ósmą już edycję debaty „Czas na Patriotyzm Gospodarczy”, tym razem pod hasłem Polska 4.0. W debacie tradycyjnie już wzięli udział przedstawiciele 1-szej ligi (a raczej ekstraklasy) ze świata polskiej polityki i gospodarki.

Nie odnosząc się w tym miejscu do jakości wnikięcia w Polskę 4.0, w niniejszym materiale pochylam się głównie nad konstruującym lejtmotywnym tychże debat, jakim jest **patriotyzm gospodarczy** – odnosząc się przy tej okazji do całości mainstreamowego przekazu, w którym prym wiedzie obecnie obóz „dobrej zmiany”.

Ze względu na bardzo ograniczone ramy niniejszego felietonu ograniczę się głównie do uwag syntetycznych. Uprzedzam, że część uwag ma dość znaczny kaliber krytyczny i osoby nadmierne wrażliwe w obszarze patriotyzmu powinny rozważyć zakończenie lektury w tym miejscu;-) Niemniej, zainteresowanych zachęcam do lektury i zapraszam do racjonalnej polemiki.

Z przykrością wypada mi skonstatować bezradność większości mainstreamowych polityków i publicystów w mierzeniu się z pojęciem p.g. Dotyczy to zarówno przedstawicieli z „lewej” jak i z „prawej” strony sceny.

Stawiam tezę, iż przyczyną wspomnianej bezradności jest określony **paradygmat gospodarki**, w którym osoby te tkwią realnie i mentalnie. To wszechogarniający obecnie **paradygmat gospodarki krajowej**, nazywanej w sposób zupełnie nieoczywisty „narodową”, mierzonej poprzez PKB (produkt krajowy brutto). Paradygmat ten rozpoczął swój umowny byt od konferencji w Bretton Woods w 1944 r.

Z kolei **paradygmat gospodarki obywatelskiej**, której skądinąd należałoby się w sposób naturalny określenie „narodowa”, mierzony jest z pomocą PNB (produktu narodowego brutto). Paradygmat ten funkcjonował powszechnie w USA i innych krajach świata przed 1944 r. Obecnie PNB jako wskaźnik pomocniczy publikowany jest przez 17 krajów spośród 28-mki.

W mającym kosmopolityczny rodowód świecie PKB p.g. jest w istocie bytem pozasystemowym, egzotycznym i kalekim merytorycznie, niezdolnym do poprawnego zdefiniowania. Funkcjonujące obecnie mainstreamowe próby zdefiniowania p.g. sprawiają wrażenie przyczynkarskich, wewnątrznie niespójnych i/lub wręcz formalnie błędnych, w żaden sposób nie budując wrażenia, iż oparte są na solidnym fundamencie cywilizacyjnego dorobku poznawczego. Wynika to z faktu, że p.g. w sposób zasadniczy nie mieści się w konstytutywnych pojęciach i teoriach tegoż paradygmatu.

Konsekwentnie, schizofrenią dotknięte jest także określenie „polski” w stosunku do gospodarki, firmy, przedsiębiorcy, produktu etc. W świecie PKB dotyczy ono wszystkich podmiotów zarejestrowanych w kraju, w świecie PNB – podmiotów na bazie kapitału polskiego. Określenie to używane jest często przez polityków oraz publicystów w sposób klasycznie dwójmyślny - konia z rzędem temu kto rozstrzygnie, któremu politykowi bądź publicyście chodzi w danym momencie o taką bądź inną wykładnię polskości.

Jako Rada zadajemy Wam, Czytelnikom pytanie:

Czy nie powinniśmy doprecyzować pojęcia „patriotyzm gospodarczy” (p.g.) w kierunku jego mierzalności i wprowadzić go (wreszcie) w sposób jawny do strategii polskich przeobrażeń? Bez mierzalności i budowy wskaźników efektywności nie można mierzyć i monitorować wdrażania p.g. Skądinąd, brak jest jak dotąd w obecnej strategii jakichkolwiek odniesień do p.g.! M. in. zapewne stąd, że p.g. traktowany jest, jak dotąd, jako twór niewymierny (w kategoriach niemierzalnych). Jeśli tak, to wypadaloby powołać inicjatywę, która podjęłaby się takiego sformułowania. Jako Rada zapraszamy wszystkich zainteresowanych na pokład.

Wątek ten będziemy kontynuować, rozwijać i wzmacniać w naszych dalszych działaniach akceptując fundamentalną tezę, iż podstawą funkcjonowania władzy w Polsce powinien być poprawnie zdefiniowany patriotyzm gospodarczy.